

Po co są końcówki równoległe?

W nauczaniu języka polskiego jako obcego nie można pomijać gramatyki, gdyż byłoby to absolutnie nieekonomiczne. Osoba znająca reguły odmiany wyrazów potrafi wyprodukować, ale i odtworzyć, zrozumieć zdecydowanie większą liczbę wypowiedzi niż bez tej znajomości. Najistotniejszą częścią gramatyki w nauczaniu cudzoziemców języka polskiego jest fleksja, czyli nauka o odmianie (o formach odmiany) wyrazów.

Język polski jest językiem fleksyjnym, wiele znaczeń tekstowych ukrytych jest właśnie w formie fleksyjnej danego wyrazu. Narzuca się od razu łatwa analogia np. z językami pozycyjnymi (jak choćby angielski), gdzie o znaczeniu tekstowym decyduje pozycja, miejsce wyrazu w zdaniu. Podstawowa reguła angielska mówi: wyraz na pierwszym miejscu w zdaniu to podmiot, na drugim znajduje się orzeczenie, na trzecim jest dopełnienie bliższe. W języku polskim o tych zdaniowych funkcjach decyduje forma fleksyjna. Angielskie zdanie: *Mary is drinking coffee* można po polsku sformułować na cztery sposoby: *Maria pije kawę*; *Kawę pije Maria* (szczególnie, gdy nadawca chce podkreślić, że ktoś inny pije herbatę); *Pije kawę Maria* (w sytuacji jak wcześniej lub w znaczeniu ‘ona zaraz skończy, nie przeszkadzaj jej’); *Maria kawę pije* (np. w odpowiedzi na pytanie: *A Maria co robi?*). Oczywiście, te zdania nie znaczą całkiem tego samego. Inna jest za każdym razem intencja, inny element rzeczywistości nazwany w zdaniu jest uwypuklony, inaczej rozłożone są akcenty ważności. A jednak, podstawowa treść podanych zdań to opis wciąż tego samego wycinka rzeczywistości. W każdym z nich subiekt czynności jest podmiotem, a obiekt – dopełnieniem bliższym. Wynika to z formy fleksyjnej wyrazów użytych w zdaniu: podmiot występuje w mianowniku, dopełnienie, zgodnie z wymaganiami czasownika będącego orzeczeniem, w bierniku. Bez względu na pozycję w zdaniu wyrazy użyte w takiej właśnie formie pełnią określoną funkcję w zdaniu.

Oczywiście, mogą w języku polskim wystąpić zdania, w których nie odczytamy owoych funkcji tak łatwo ze względu na homonimiczną zbieżność niektórych form przypadkowych: *Gęś goni mysz*. W zdaniu tym zarówno *gęś*, jak i *mysz* mogą pełnić funkcję podmiotu i dopełnienia. Właściwemu zrozumieniu może pomóc jedynie

konsytuacja¹. Są to jednak przykłady na tyle frekwencyjnie rzadkie (na dodatek najczęściej wyjaśniane przez sytuację), iż nie przeczą tezie o istotnej roli znajomości gramatyki (a szczególnie fleksji, odmiany) w budowaniu poprawnych i zrozumiałych dla odbiorców zdań, wypowiedzi oraz w rozumieniu nowych (niesłyszanych wcześniej przez odbiorcę) zdań polskich.

W polskiej fleksji najtrudniejsza dla obcokrajowców uczących się języka polskiego jest odmiana rzeczowników. Rzeczowniki polskie mają rodzaje, których nie mają niektóre popularne języki (np. angielski). W innych z kolei one występują, ale te same rodzaje nie są przypisane tym samym nazwom, np. *mleko* w języku polskim jest rodzaju nijakiego, a w języku niemieckim rodzaju żeńskiego: *die Milch, książka* ma rodzaj żeński w języku polskim, a rodzaj męski w języku francuskim: *le livre*. Dodatkowym problemem jest wydzielenie w ramach rodzaju męskiego w języku polskim rzeczowników osobowych, żywotnych i rzeczowych.

O wiele większym jednak kłopotem w nauczaniu języka polskiego są przypadki. Większość języków (nie wliczamy tu języków słowiańskich) nie ma przypadków w ogóle lub ma je tylko w postaci szczątkowej (np. 4 przypadki w języku niemieckim, ich odmiana ujawnia się właściwie tylko poprzez odpowiednią formę rodzajnika bez naruszenia formy samego rzeczownika). W języku polskim przypadków jest siedem² – mnożąc to przez dwie liczby: pojedynczą i mnogą uzyskujemy: czternaście. Do tego jeszcze trzy rodzaje, a w każdym rodzaju więcej niż jeden paradygmat (wzór odmiany) i... setki wyjątków.

Dlatego tak ważne jest dobre i funkcjonalne uczenie polskiej gramatyki, szczególnie fleksji, a jeszcze dokładniej deklinacji, czyli odmiany części mowy, których podstawową kategorią fleksyjną jest przypadek. Aby uczyć jej dobrze, w sposób jak najbardziej bezstresowy, nauczyciel sam musi perfekcyjnie znać polską fleksję. Nauczyciel musi zawsze znać pełną odpowiedź na pytania: jak? kiedy? i dlaczego? Musi znać pełną odpowiedź, żeby w konkretnej sytuacji wybrać z niej to, co – na danym poziomie znajomości języka polskiego u pytającego – uzna za odpowiedź najwłaściwszą (czasami nieco

¹ O homonimicznej zbieżności form przypadkowych będziemy jeszcze mówić.

² Nie tu miejsce na rozstrzygnięcie statusu wołacza: czy jest on klasycznym przypadkiem, czy też nie. W nauczaniu cudzoziemców wołacz musi wystąpić, więc nie ma znaczenia jego odmiennosc składniowa wobec innych przypadków – za klasyczne przypadki bowiem uznaje się te, które wchodzą w związki z innymi wyrazami w zdaniu: same zależą np. od czasownika (*kupuję* + B kogo? co? *czapkę*) lub przyimka (*wróciłam* z + D kogo? czego? *lasu*), a one z kolei wpływają na formę towarzyszącego im przymiotnika (*kupuję* + B kogo? co? *czerwoną czapkę*). Natomiast wołacz stoi poza związkami składniowymi, stoi poza zdaniem, jest wypowiedzeniem, które wprowadza inne wypowiedzenie, będące nawoływaniem, apelem, prośbą itp. Te teoretyczne składniowe rozważania nie przekładają się bezpośrednio na praktykę nauczania cudzoziemców. Wołacza trzeba ich nauczyć. Trzeba, pomimo tego, że coraz częściej zdarza się użycie zamiast wołacza mianownika, gdy zwracamy się do kogoś na „ty”: *Krysiu, daj mi to* (zamiast: *Krysiu*); *Romek, gdzie jesteś?* (zamiast: *Romku*) itd. Jednak nie jest to zachowanie językowe absolutnie powszechne; na szczęście, są osoby używające wołacza w takich zdaniach. Poza tym wołacz jest absolutnie niezbędny w konstrukcjach: *pan, pani* + imię. W takich sytuacjach trzeba powiedzieć: *panie Marku, panie Janku, pani Jolu, pani Mario* (konstrukcje: **panie Marek, *pani Jola* są nie do przyjęcia).

upraszczając, redukując). Uproszczona czy zredukowana odpowiedź nie może być błędna, więc wiedza nauczyciela gra tu pierwszorzędną rolę.

Spróbujmy więc dać podstawy wiedzy fleksyjnej (deklinacyjnej) nauczyciela języka polskiego jako obcego.

Opis fleksyjny polskich wyrazów powinien zawierać następujące komponenty:

1) wyliczenie wyrazów tekstowych reprezentujących dany odmienny wyraz w wypowiedzeniach (czyli inaczej podanie paradygmatu danego leksemu): *kot, kota, kotu, kota, kotem, kocie, kocie, koty, kotów, kotom, koty, kotami, kotach, koty*;

2) ustalenie zespołu kategorii morfologicznych dla danego wyrazu tekstowego i wykładników tych kategorii: *-u* w *kotu* to wykładnik liczby pojedynczej i celownika;

3) ustalenie reguł doboru wykładników fleksyjnych.

Zanim przejdziemy do analizy rzeczowników, wskaźmy podstawowe kategorie fleksyjne w deklinacji. Deklinacja to dział fleksji, w którym podstawową kategorią fleksyjną jest przypadek.

PRZYPADEK to kategoria o charakterze składniowym: sygnalizuje związki składniowe rzeczownika z czasownikiem, przymiotnikiem, liczebnikiem, przymikiem. Przypadek musi być postrzegany zawsze w kontekście. Przypadek nie ma znaczenia poza tekstem. Nazwy niektórych polskich przypadków sugerują pewne znaczenia (np. miejscownik znaczenie wskazywania miejsca, a narzędnik znaczenie narzędzia), ale to znaczenie owe przypadki mają tylko czasami: Msc: *Mleko jest w lodówce*, *Krysia siedzi w kawiarni*, *Krzys spaceruje po parku*; N: *Stefan pisze piórem*, *Wbijam gwóźdź młotkiem*. W różnych innych sytuacjach nazwa przypadku nie ma nic wspólnego z jego formą, wskazuje tylko formę właśnie, jaką musi przyjąć np. rzeczownik, bo takiej formy wymaga czasownik lub przymimek:

- *To jest jego wiersz.*
- *Nie zapamiętałam tytułu tego wiersza.*
- *Nadaj tytuł temu wierszowi.*
- *W antologii znalazłam piękny wiersz.*
- *Ewa zachwyca się twoim wierszem.*
- *W każdej sytuacji mówi o tym wierszu.*

Nie można więc przypadku wiązać z jakimś pozatekstowym znaczeniem.

Dla wyrazów deklinujących się przypadek jest kategorią morfologiczną, rzeczownik, przymiotnik, liczebnik, zaimek (poza czasownikowym) odmieniają się przez przypadki. Dla czasownika przypadek jest kategorią selektywną, bo to czasownik narzuca kategorię przypadku: *slucham* (+ D) *muzyki*; *przysłuchuję się* (+ C) *muzyce*, *kocham* (+ B) *muzykę*, *pasjonuję się* (+ N) *muzyką*, *opowiadam o* (+ Msc) *muzyce*. Należałoby więc czasowników uczyć się wraz z ich rekcją (z wymaganiami odpowiednich przypadków rzeczowników, które mogą im towarzyszyć).

Przypadek ma charakter składniowy, więc nie istnieje poza zdaniem, poza wypowiedzeniem, poza związkiem składniowym. Nie można określić przypadku wyrazu

wyrwanego z kontekstu, ze związku. To, czy wyraz *czapce* jest celownikiem czy miejscownikiem, jest możliwe do określenia tylko wtedy, gdy znamy szerszy kontekst, gdy wiemy, jak łączy się ten rzeczownik z innymi wyrazami. W zdaniu: *Przyglądam się tej czapce*, wyraz *czapce* jest celownikiem, w zdaniu: *Marzyłam o takiej czapce*, wyraz *czapce* jest miejscownikiem. Te wyrazy pozornie tylko są takie same, to homonimy (jak *zamek*, który może oznaczać i coś do zamykania drzwi, i siedzibę królewską).

Rozważania: *po co jest przypadek?* i *co on znaczy?* w nauczaniu języka polskiego jako obcego nie mają sensu. Rzeczowniki polskie (i inne części mowy od rzeczowników uzależnione) mają formy przypadkowe, które muszą być użyte w danym zdaniu, przy konkretnym czasowniku bądź przyimku. Aby zdanie było poprawne i na pewno zrozumiałe, rzeczownik musi być użyty w takiej, a nie innej formie. Nie można zbudować zdań: **Kupuję czapka*; **Kupuję czapce*. One nic nie znaczą. Czasownik *kupować* wymaga biernika, zdanie musi więc brzmieć: *Kupuję czapkę* (l.p.) lub *Kupuję czapki* (l.mn.).

Przymiotnik musi zawsze przyjąć taką formę przypadku, jaką ma rzeczownik, któremu ów przymiotnik towarzyszy:

- *To jest czerwona czapka.*
- *Nie mam czerwonej czapki.*
- *Kupuję czerwoną czapkę* itd.

LICZBA rzeczownika to kategoria, która ma odniesienie do rzeczywistości (zazwyczaj) – wprowadza faktyczne zróżnicowanie znaczeniowe, liczebność. Odnosi się przede wszystkim do rzeczowników policzalnych (czy mówiąc w dużym uproszczeniu, do takich, które można wyodrębnić z rzeczywistości jako pojedyncze egzemplarze, sztuki czegoś). One mogą występować w liczbie pojedynczej (l.p.): *stół, słońce, komputer, pies* itp. lub w liczbie mnogiej (l.mn.): *stoły, słońca, komputery, psy*. Dawniej w języku polskim (jako pozostałość po języku prasłowiańskim) istniała jeszcze liczba podwójna, która odnosiła się najczęściej do elementów występujących w życiu w sposób naturalny parami: *oczy, uszy, ręce*, ale także do rzeczowników, które w danym akurat momencie ktoś opisywał w parze (np. u Kochanowskiego *dwie słońcy*). Niektóre rzeczowniki zachowały kilka form będących pozostałością po liczbie podwójnej, choć dziś mają one znaczenie już „zwykłej” liczby mnogiej: np. *oczy* (obok *oka* – np. sieci, na rosole), *uszy* (obok *ucha* – np. dzbana), *ręce* (końcówka *-e* z liczby podwójnej pozostała tu zamiast standardowej dla rzeczowników, których temat kończy się na *-k-* końcówki *-i*, jak *studentki, ławki, paki*), *oczyma* (obok *oczami, okami*), *uszyma* (obok *uszami, uchami*), *rękomą* (obok *rękami*) lub wyjątkowo liczby pojedynczej: *w ręką* (obok *w ręce*). Dla takich rzeczowników policzalnych, które mają wyłącznie odmianę liczby mnogiej (pluralia tantum), o faktycznej liczbie egzemplarzy (pojedynczej lub mnogiej) informuje towarzyszące im określenie ilościowe, wyrażone liczebnikiem zbiorowym: *dwoje skrzypiec, troje drzwi, czworo okularów* lub liczebnik główny połączony z wyrazem *para*: *dwie pary skrzypiec, cztery pary okularów*.

Dla rzeczowników niepoliczalnych liczba jest kategorią arbitralnie narzuconą:

- singularia tantum: *wino, woda, mleko, tlen, azot, cukier, piasek*;
- pluralia tantum: *fusy, pomyje*, niektóre nazwy własne: *Katowice, Tychy, Suwałki*.

Możemy – oczywiście – spotkać się z użyciem wskazanych singularia tantum w liczbie mnogiej, której teoretycznie nie mają: *wino* : *wina*, *mleko* : *mleka*, *tlen* : *tleny*, *cukier* : *cukry*, *piasek* : *piaski*. Trzeba jednak pamiętać, iż wyrazy te tylko pozornie są tożsame. W przypadku takich wyrazów jak *mleko* czy *wino* i ich liczby mnogiej mamy do czynienia z przeniesieniem ich do grupy policzalnych. Została tu zastosowana swoista elipsa, one oznaczają porcje: *dwa wina* to *dwie butelki* lub *dwie lampki*, *dwa mleka* to *dwie butelki* lub *dwa kartony*. W przypadku wyrazów takich jak *cukier* czy *tlen* – liczba mnoga możliwa jest np. w chemii: *tleny* to zazwyczaj eliptyczne użycie porcji w związku chemicznym – to *atomy tlenu* lub użycie gatunkowe: różne *rodzaje tlenu*; podobnie pozorna liczba mnoga *cukry* to użycie specyficzne dla nauk chemicznych, oznaczające typ substancji chemicznej (*cukry proste, cukry złożone*). Wreszcie takie niby-mnogie użycia jak *piaski* oznaczają możliwą w języku polskim do fleksyjnego wskazania za pomocą końcówki: mnogość mnogości – *tlumy, piaski*.

RODZAJ dla rzeczownika nie jest kategorią fleksyjną, ma charakter klasyfikujący i słownikowy. Rzeczownik ma rodzaj przypisany apriorycznie, nie odmienia się przez rodzaje. Rodzaj zazwyczaj jest narzucony rzeczownikom, w sposób naturalny mają go tylko rzeczowniki oznaczające ludzi. Naturalny rodzaj męski mają rzeczowniki: *mężczyzna, student, poeta, lekarz, uczeń* (jeśli używamy ich w stosunku do mężczyzny, a nie np. na oznaczenie zawodu: *Wszyscy lekarze mają skończone studia, W grupie mam czternaścioro studentów* – wtedy to nazwa gatunkowa i w języku polskim oznacza wykonawców zawodu, czynności bez względu na ich płeć), rodzaj żeński: *kobieta, lekarka, studentka, uczennica*. Nie ma naturalnego rodzaju nijakiego.

Rodzaj naturalny nie odnosi się już w taki prosty sposób do zwierząt, mamy wprawdzie męskie i żeńskie formy dla takich zwierząt, jak *gęś* i *gąsior, pies* i *suka, lew* i *lwica*, ale używamy ich stosunkowo rzadko. Najczęściej nie chodzi nam w ogóle o rozróżnienie płci, tylko o nazwę gatunkową zwierzęcia, czyli o fakt, że to *pies*, a nie *kot*, że *gęś*, a nie *kura*, że *lew*, a nie *tygrys*. Używamy wtedy tylko jednej spośród dwóch możliwych nazw, tej, która w języku polskim oznacza cały gatunek: albo tylko męskiej – *pies, lew, słoń*, albo tylko żeńskiej – *gęś, kaczką*. Poza tym bardzo wiele nazw zwierząt nie ma w języku polskim odpowiedników dla drugiej płci, więc *żyrafa, pantera* występują tylko w rodzaju żeńskim, a *jaguar* tylko w męskim. Rzeczy, zjawiska, procesy nie mają – rzecz jasna – płci, więc rodzaj rzeczownikom je nazywającym przysługuje *a priori*.

Dla rzeczowników – oprócz naturalnego – wyróżniamy dwa określenia rodzajowe:

- rodzaj gramatyczny – to zjawisko składniowe, rodzaj rzeczownika jest wskazywany przez wyrazy odmienne przez rodzaj, które rzeczownikowi towarzyszą: *ten wysoki mężczyzna poszedł* (zaimek, przymiotnik i czasownik są w rodzaju męskim, czyli rzeczownik ma rodzaj gramatyczny męski), *ta wysoka ko-*

bieta poszła (rodzaj gramatyczny rzeczownika – żeński), *to małe dziecko poszło* (rodzaj gramatyczny rzeczownika – nijaki);

- rodzaj deklinacyjny, oznaczający przynależność do deklinacji, czyli wskazujący wedle jakiego paradygmatu się dany wyraz odmienia – *mężczyzna* należy do deklinacji żeńskiej, bo odmienia się jak *ojczyzna* (*mężczyźnie* jak *ojczyźnie*, *mężczyzną* jak *ojczyzną*), podobnie *poeta* odmienia się jak *kobieta* (*poecie* jak *kobiecie*, *poetą* jak *kobietą*).

Niektóre polskie wyrazy oznaczające ludzi – jak np. wskazany właśnie wyraz *mężczyzna* nie mają zgodności rodzaju naturalnego, gramatycznego i deklinacyjnego. Zobaczmy kilka przykładów:

	naturalny	gramatyczny	deklinacyjny
<i>mężczyzna</i>	m	m (<i>ten</i>)	ż (jak <i>ojczyzna</i>)
<i>babsztyl</i>	ż	m (<i>ten</i>)	m (jak <i>głupol</i>)
<i>dziewczę</i>	ż	n (<i>to</i>)	n (jak <i>pisklę</i>)
<i>panisko</i>	m	n (<i>to</i>) / m (<i>ten</i>)	n (jak <i>klepisko</i>)
<i>lamaga</i>	m (jeśli nazywamy tak mężczyznę), ż (jeśli nazywamy tak kobietę)	m, ż (<i>ten</i> – tylko w odniesieniu do mężczyzn, <i>ta</i> – w odniesieniu do kobiet oraz jako kategoria deprecjatywna do mężczyzn)	ż (jak <i>waga</i>)

Podział rzeczowników na deklinacje dokonuje się według rodzaju deklinacyjnego, ponieważ rodzaj jest kategorią klasyfikującą. Dla przymiotników i czasowników rodzaj jest kategorią składniową – stanowi powielenie wartości rzeczownika.

Wykładnikami przypadku, liczby, a także powieleniem informacji rodzajowej są w polskich rzeczownikach końcówki.

Przyjrzyjmy się zestawom polskich końcówek. Większość z nich to końcówki wielofunkcyjne (wskazany rodzaj to rodzaj deklinacyjny, wedle przynależności do odpowiedniej deklinacji), np.:

Ø			
liczba pojedyncza			
	rodzaj męski	rodzaj żeński	rodzaj nijaki
M	<i>komputer, wąż, koń, chłop</i>	<i>mysz, noc, krew, jesień</i>	
D			
C			
B	<i>komputer, stół, telefon, koc</i>	<i>mysz, noc, krew, jesień</i>	
N			
Msc			
W			
liczba mnoga			
M			
D	<i>Rosjan, krakowian</i>	<i>matek, studentek, toreb, płyt, szaf</i>	<i>okien, prześcieradeł, słońc</i>
C			
B	<i>Rosjan</i>		
N			
Msc			
W			

- u D l.p. r.m. – (nie widzę) *dachu*, (słucham) *utworu*
 C l.p. r.m. – (daję jeść) *kotu*, *psu*, (przyglądam się) *bratu*
 Msc l.p. r.m. – (opowiadam o) *domu*, *koniu*
 W l.p. r.m. – *Wojtku!* *Romku!*
 C l.p. r.n. – (przyglądam się) *słońcu*
 Msc l.p. r.n. – (siedzę na) *słońcu*
 Msc l.p. r.ż. – (mam coś w) *ręku* (wyjątek)
 W l.p. r.ż. – *Jolu!* *Basiu!*
- a M l.p. r.ż. – (to jest) *studentka*, *książka*, *mężczyzna*
 D l.p. r.m. – (nie ma) *kota*, *pana*, *komputera*
 M l.mn. r.m. – (to są) *akta*, *organa*
 B l.mn. r.m. – (widzę) *akta*
 D l.p. r.n. – (nie ma) *słońca*, *zadania*
 M l.m. r.n. – (to są) *okna*, *zadania*
 B l.mn. r.n. – (widzę) *okna*, *zadania*
 W l.mn. r.n. – *okna!* *zadania!*
- ę M l.p. r.n. – (to jest) *pisklę*, *kocię*, *imię*
 B l.p. r.n. – (zobaczyłam) *pisklę*, *kocię*, (znam twoje) *imię*
 W l.p. r.n. – *pisklę!* *imię!*
 B l.p. r.ż. – (piję) *kawę*, *herbatę*, *czekoladę*

Jednofunkcyjnych końcówek jest niewiele: *-em* (wskazująca na narzędnik liczby pojedynczej rodzaju męskiego i nijakiego), *-owi* (celownik liczby pojedynczej rodzaju męskiego), *-ach* (miejscownik liczby mnogiej wszystkich rodzajów), *-ami* (narzędnik liczby mnogiej dla wszystkich rodzajów).

Wielofunkcyjność końcówek jest ekonomiczna. Lepiej jest, by mówiący musiał pamiętać mniej różnorodnych końcówek. Dzięki wielofunkcyjności mogą one być krótsze. Polskie deklinacje wykorzystują wszystkie samogłoski (mogące pojedynczo, jako ośrodki sylab) pełnić funkcję końcówek: *-a*, *-e*, *-i*, *-y*, *-o*, *-u*. Kolejne końcówki są już kombinacją samogłosek i spółgłosek. Z drugiej strony identyczność końcówek, powodująca czasem i homonimiczność niektórych form (np. *muzyce* – C l.p. r.ż. lub Msc l.p. r.ż.) może być myląca dla uczącego się języka polskiego jako obcego, może powodować problemy w dekodowaniu tekstu. Taką sytuację – identyczność końcówek w różnych przypadkach – nazywamy synkretyzmem końcówek, identyczność form tego samego wyrazu w różnych przypadkach – synkretyzmem form przypadkowych. Synkretyzm w języku polskim jest zjawiskiem wszechobecnym. Nie ma w języku polskim ani jednego wyrazu, który miałby wszystkie formy różne, każdy polski rzeczownik ma w swoim paradygmacie formy synkretyczne.

Problem końcówek wielo- i jednofunkcyjnych jest raczej kwestią dekodowania tekstów, natomiast drugi ważny problem związany z końcówkami, a dotyczący

przede wszystkim tworzenia tekstu stanowią końcówki współfunkcyjne (wspólnofunkcyjne, równoległe). W języku polskim zdecydowana większość przypadków wszystkich deklinacji ma więcej niż jedną końcówkę. Ważną odpowiedzią na liczne często wątpliwości dla uczących się języka polskiego stanowi wyjaśnienie, dlaczego w danym przykładzie, w danym przypadku wyraz (skupimy się przede wszystkim na rzeczowniku) ma mieć taką, a nie inną końcówkę³.

W języku polskim w kolejnych przypadkach o doborze odpowiedniej – jednej z kilku możliwych – końcówki decydują trzy podstawowe kryteria: fonetyczne, semantyczne (znaczeniowe) i zwyczajowe.

KRYTERIUM FONETYCZNE – dobór odpowiedniej końcówki zależy od jakości ostatniej głoski tematu fleksyjnego rzeczownika. Ważny jest tu podział na 3 grupy głosek:

- 1) twarde – *t, d, s, z, f, w, m, n* itd.
- 2) miękkie – *ś, ź, ć, dź, ń, j* itd.
- 3) funkcjonalnie miękkie – *sz, ź/rz, cz, dź, c, dz, l*.

Głoski funkcjonalnie miękkie w podręcznikach do języka polskiego dla obcokrajowców nazywane są też historycznie miękkimi lub stwardniałymi. Chodzi tu o te same głoski, nazywane jedynie z innego punktu widzenia. Nazwa „funkcjonalnie miękkie” odnosi się do współczesnego, synchronicznego statusu tychże głosek. Są to głoski, które w morfologii (we fleksji i słowotwórstwie) pełnią funkcję głosek miękkich – wraz z odpowiednim formantem lub odpowiednią końcówką, jako głoska oboczna do podstawowej twardej głoski tematycznej, pełnią tę samą funkcję co spółgłoski miękkie w tym kontekście⁴. Mogą one pełnić i pełnią tę samą funkcję w morfologii co głoski miękkie, bo były kiedyś miękkie, to głoski właśnie „historycznie miękkie”, które około XVI w. „stwardniały” – stąd te dwie nazwy nadane omawianym głoskom z historycznego, diachronicznego punktu widzenia. Współczesne podręczniki, szczególnie te z obrazkowym, tabelowym układem gramatyki, nie nazywają wskazanych grup spółgłosek, a podają je przez wyliczenie⁵.

³ O tym, iż odpowiedź często nie jest prosta, a uproszczenie może prowadzić na manowce, świadczą perypetie jednej z naszych studentek. Korzystała z programu komputerowego „Grampol” wspomagającego uczenie gramatyki polskiej. Wybrała proste ćwiczenie na tworzenie narzędnika. Komputer podał rzeczownik: *kwadrat*. Studentka: *kwadratem*. Komputer: błędna odpowiedź. Studentka: dlaczego? Nauczyciel: bo to rzeczownik rodzaju żeńskiego. Studentka: *kwadrat*. Komputer: błędna odpowiedź. Studentka: dlaczego? Nauczyciel: bo w nim występuje oboczność *e* : *o*. Studentka: *kwadrat*. Komputer: błędna odpowiedź. Studentka: dlaczego? Nauczyciel: bo on jest miękkotematowy. Studentka: ale na litość boską, dlaczego? i wpisała w końcu: *kwadrat*.

⁴ Np. charakterystyczną obocznością dla celownika liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego jest oboczność twarda: miękka – *herbata* : *herbacie*, *rada* : *radzie*, *szosa* : *szosie*, *skaza* : *skazie*; jej rolę odgrywają w tym samym przypadku oboczności, której członami opozycyjnymi są głoski fonetycznie twarde: *c, dz, cz, dź, sz, ź/rz, l*: *ręka* : *ręce*, *noga* : *nodze*, *mucha* : *musze*, *wiara* : *wierze*, *szkola* : *szkole*.

⁵ Zob. np. w A. Janowska, M. Pastuchowa: *Dzień dobry*. Katowice 1999, s. 29; lekcja: 11, grupy spółgłosek: 1, 2, 3, 4.

Kryterium fonetyczne decyduje o doborze końcówek w wielu polskich przypadkach. Pokażmy kilka z nich:

Miejscownik liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego – możliwe są trzy różne końcówki: *-e*, *-y*, *-i*:

- końcówka *-e* – dla rzeczowników, których temat podstawowy kończy się na spółgłoskę twardą (*szkoła – szkole, rada – radzie, mama – mamie, ręka – ręce, noga – nodze, mucha – musze*), tej samej regule podlegają, oczywiście, rzeczowniki, które mają rodzaj gramatyczny męski, ale odmieniają się według deklinacji żeńskiej (*mężczyzna – mężczyźnie, poeta – poecie, astronauta – astronautacie, wojewoda – wojewodzie*);
- końcówka *-y* – dla rzeczowników, których temat podstawowy kończy się na spółgłoskę funkcjonalnie (historycznie) miękką (*róża – róży, praca – pracy, kasza – kaszy, noc – nocy, mysz – myszy*), z wyjątkiem *l*;
- końcówka *-i* – dla rzeczowników, których temat podstawowy kończy się na spółgłoskę miękką (*babcia – babci, ciocia – cioci, niania – niani, pani – pani, krew – krwi*⁶) oraz *l* (*Jola – Joli, sól – soli*).

Kryterium fonetyczne występuje w różnych przypadkach, jednak w każdym z nich rozkład jest inny. Niestety, cudzoziemiec, poznawszy kryterium doboru końcówek w Msc l.p. r.ż., nie poznał tym samym sposobu odmiany w innych przypadkach.

Miejscownik liczby pojedynczej rodzaju męskiego – możliwe są dwie końcówki: *-e* oraz *-u*:

- końcówka *-e* – dla rzeczowników, których temat podstawowy kończy się na spółgłoskę twardą z wyjątkiem *k*, *g*, *ch* (*stół – stole, sąd – sądzie, długopis – długopisie, czyn – czynie, Rzym – Rzymie, chleb – chlebie, chłop – chłopie, rów – rowie*);
- końcówka *-u* – występuje:
 - w rzeczownikach, których temat podstawowy kończy się na spółgłoskę miękką (*koń – koniu, Staś – Stasiu, śmieć – śmieciu, paż – paziu*); do miękko tematowych zaliczamy też p o z o r n i e kończące się na twardą wargową (dwuwargową lub wargowo-zębową) spółgłoskę tematu wyrazów: *jastrząb – jastrzębiu, gołąb – gołębiu, gap – gapiu, Bytom – Bytomiu, Wolbrom – Wolbromiu, paw – pawiu*⁷;

⁶ Zob. o tematach kończących się na spółgłoskę wargową w Msc l.p. r.m. – końcówka *-u* – przypis 7.

⁷ Są one miękko tematowe, co widać w dopełniaczu liczby pojedynczej, gdzie powinniśmy poszukiwać tematu rzeczowników. Jest to możliwe dla osób, których językiem rodzimym, pierwszym jest język polski (dla polskich native speakerów). Cudzoziemiec poznaje kolejne wyrazy przede wszystkim w postaci słownikowej (a co najmniej w słowniku ich szuka, chcąc poznać ich znaczenie i używać ich w odpowiedniej formie), więc najłatwiej dostępnym dlań tematem jest temat mianownika. W dydaktyce języka polskiego jako obcego można sobie na to pozwolić. Temat z dopełniacza ma znaczenie tylko dla niewielu męskich i żeńskich rzeczowników z tematem kończącym się na spółgłoskę wargową – wskazane rzeczowniki męskie, a wśród żeńskich kilka zakończonych na *-ew*: *krew (krwi), brew (brwi), cerkiew (cerkwi)*. Wargowa spółgłoska tematyczna występująca w wygłosie mianownika była kiedyś miękka, stwardniała ok. XVI w.

- w rzeczownikach, których temat podstawowy kończy się na spółgłoskę funkcjonalnie miękką (*kosz – koszu, koc – kocu, wódz – wodzu, ból – bólu*);
- w rzeczownikach, których temat podstawowy kończy się na spółgłoskę *k, g, ch* (*rok – roku, róg – rogu, ruch – ruchu*);
- wyjątki (*domu, synu, panu, wołu*).

KRYTERIUM SEMANTYCZNE – dobór odpowiedniej końcówki zależy od znaczenia rzeczownika. To kryterium dotyczy niektórych przypadków deklinacji męskiej.

Biernik liczby pojedynczej rodzaju męskiego:

- końcówkę równą dopełniaczowi (-a) mają rzeczowniki żywotne (osobowe i zwierzęce): *pana, męża, studenta, lekarza, kota, wróbla, węża*⁸;
- końcówkę równą mianownikowi (-Ø) mają rzeczowniki nieżywotne (rzeczowe): *telewizor, komputer, kieliszek, telefon, stół*.

Biernik liczby mnogiej rodzaju męskiego

- końcówkę równą dopełniaczowi mają rzeczowniki osobowe: (-ów) *panów, Norwegów, studentów*; (-y) *lekarzy, żołnierzy*; (-i) *nauczycieli, gości*;
- końcówkę równą mianownikowi mają rzeczowniki nieosobowe (zwierzęce i rzeczowe): (-y) *telewizory, lwy*, (-i) *śmieci, ptaki*, (-e) *konie, wróble*, (-a) *akta*.

Kryterium semantyczne częściowo decyduje o doborze końcówek:

- w dopełniaczu liczby pojedynczej rodzaju męskiego – rzeczowniki żywotne mają końcówkę -a: *pana, chłopca, Belga, Polaka, słonia, kota, strusia*. Wśród rzeczowników nieżywotnych (rzeczowych) o doborze końcówki decyduje kryterium zwyczajowe;
- w mianowniku liczby mnogiej rodzaju męskiego – końcówka -owie może zostać użyta wyłącznie dla rzeczowników osobowych (*profesorowie, panowie, synowie, Norwegowie*) – ale których konkretnie rzeczowników może dotyczyć i dlaczego niektórych bezwyjątkowo (np. *synowie, panowie*), a niektórych alternatywnie np. z końcówką -y (*Norwegowie*, ale i *Norwedzy; profesorowie*, ale i *profesorzy*) nie da się na podstawie kryterium semantycznego określić.

KRYTERIUM ZWYCZAJOWE – dobór końcówek zależy od zwyczaju językowego, tzn. listę wyrazów, dla których obowiązuje taka, a nie inna końcówka można podać przez wyliczenie. O zwyczajach można mówić:

⁸ Fakt, iż tej samej regule – dopełniaczowa końcówka -a – podlegają także inne wyrazy, np. nazwy tańców: *tańczę (+ B) walca, kankana, rock and rolla*, marek samochodów: *widzę (+ B) fiata, forda, opła*; inne: *pale papierosa, jem banana* itd., spowodował, iż we współczesnym polskim językoznawstwie pojawiła się koncepcja zaliczania rzeczowników, mających w bierniku l.p. dopełniaczową końcówkę -a, a w bierniku l.mn. końcówkę mianownikową, do rodzaju męskozwierzęcego. Wydaje się jednak, iż szczególnie dla dydaktyki języka polskiego jako obcego to niezbyt szczęśliwy pomysł, skoro – jak stwierdza np. M. Bańko – niezwierzęcych (nieżywotnych) rzeczowników, dla których charakterystyczna jest taka właśnie konfiguracja końcówek biernikowych, jest dwukrotnie więcej niż takich, które są faktycznie nazwami zwierząt.

- dla końcówki *-owie* w mianowniku liczby mnogiej rodzaju męskiego⁹;
- dla końcówki *-u* w celowniku liczby pojedynczej rodzaju męskiego, którą mają następujące wyrazy: *panu, chłopcu, ojcu, chłopu, bratu, księdzu, światu, Bogu, diabłu, czartu, kotu, psu, lwu, lbu*, a dla kilku innych jest jedną z dwu możliwych (obok *-owi*): *orłu* (obok *orłowi*), *osłu* (obok *osłowi*), *kwiatu* (obok *kwiatowi*), *katu* (obok *katowi*);
- w dopełniaczu liczby pojedynczej rodzaju męskiego rzeczowników nieżywotnych możliwe są dwie końcówki:
 - a – dla:
 - naczyń (*talerza, garnka, kubka*),
 - narzędzi (*młotka, widelca, noża, szpikulca, komputera*),
 - walut (*dolara, lira, rubla, funta, grosza*),
 - miar i wag (*kilometra, centymetra, kilograma, ampera, wolta*),
 - miesięcy (*grudnia, listopada, kwietnia, stycznia*),
 - grzybów (*kozaka, borowika, rydza, prawdziwka*),
 - warzyw i owoców (*pomidora, ogórka, grejpfruta*),
 - zdrobnień (*stolika, krawacika*)
 - części ciała (*brzucha, nosa, palca, łokcia*) itd.;
 - u – dla:
 - zapożyczeń (*behawioryzmu, teatru, regulaminu, alarmu, portalu, makijażu*),
 - środków lokomocji (*samochodu, autobusu, pociągu, roweru*),
 - dni tygodnia (*poniedziałku, wtorku, piątku*),
 - rzeczowników materialnych (*piasku, cukru, ryżu, miodu, proszku, koniaku*),
 - złożzeń (*spadochronu, parostatku, samochodu*), także zapożyczeń, będących nazwami narzędzi z drugim członem złożenia *-fon, -graf, -skop* (*mikrofonu, dyktafonu, spektrografu, labiografu, mikroskopu, laryngoskopu*),
 - abstrakcyjnych (*sądu, wniosku, sensu*).

Ale – oczywiście – jest tu wiele odstępstw od zasad (zwyczaj wszak nie stanowi zbyt ścisłej reguły): *motocykl* – choć to środek lokomocji ma końcówkę *-a*: *motocykla*; *kompas* i *termometr* – choć to narzędzia mają końcówkę *-u*: *kompasu, termometru*. Z kolei niektóre wyrazy mogą mieć dwojaką końcówkę. Jej wybór może być uzależniony od znaczenia: *-u* dla abstrakcyjnych, więc: *szafiru* (koloru), *-a* dla konkretnych, więc: *szafira* (kamienia). Czasem obie końcówki są możliwe przy tym samym znaczeniu, np. *śrubokrętu* – *śrubokręta* (jest złożeniem i jednocześnie narzędziem), *tapczanu* – *tapczana*, *krawatu* – *krawata*, *obrusu* – *obrusa*.

Na koniec warto chyba pokazać najtrudniejszy polski przypadek, w którym krzyżują się wszystkie trzy kryteria. To mianownik liczby mnogiej rodzaju męskiego. Dobór końcówek można opisać następująco (często wskazywana jest możliwość, a nie konieczność wybrania takiej, a nie innej końcówki):

⁹ Zob. uwagi w odpowiednim miejscu kryterium semantycznego.

- nieosobowe twardotematowe –y: (*dęby, płoty, psy, koty*)
- nieosobowe z tematem zakończonym na k, g: -i (*ptaki, płotki, stojaki*)
- osobowe z tematem zakończonym na k, g, r: -y (*urzędnicy, biolodzy, doktorzy*)
ALE TEŻ *Norwegowie, dyrektorowie*
- osobowe twardotematowe –i: (*chłopi, studenci, sąsiedzi*)
- osobowe twardotematowe (deprecjatywne) –y: (*chłopy, studenty, sąsiady*)
- osobowe: -owie (*synowie, wodzowie, mężowie*)
- z tematem zakończonym na miękką i funkcjonalnie miękką: -e (*konie, kosze, goście, lekarze*)
- wyjątki: -a (*akta, koszta, organa*)

Fleksja (odmiana) polskich rzeczowników nie jest prosta. Z drugiej strony poznanie jej reguł (choćby ze względu na pewną nieprzewidywalność) może okazać się – przy odpowiednim (szaradziarsko-rebusowo-krzyżówkowym) podejściu nauczyciela – fascynującą przygodą.